

# Laboratorium Frankenstein, czyli historia przeraźliwie strasznej grozy

*Dedykuje utwór Agacie T. i Tomkowi Z.*

## **Występują:**

Doktor Frankenstein - szalony naukowiec

Fritz - jego pomocnik

Narrator

*Mroczny korytarz Pałacu Młodzieży. Najazd na drzwi od pracowni fizyki. Drzwi otwierają się z przeraźliwym skrzypieniem. Za drzwiami, przy biurku stoją Doktor Frankenstein (w lekarskim fartuchu, fryzura jakby go właśnie piorun trafił) i Fritz (także w lekarskim fartuchu, zgarbiony, z niezbyt inteligentnym wyrazem twarzy). Za nimi, w całkowitych ciemnościach stoi nieruchomo Narrator.*

## **FRANKENSTEIN**

Fritz, dziś ożywimy potwora. Będą mi potrzebne zwłoki. Przyniosłeś je z cmentarza, tak jak prosiłem?

## **FRITZ**

Aha.

*Mija chwila.*

## **FRANKENSTEIN**

To mi je podaj.

## **FRITZ**

Zgubiłem.

## **FRANKENSTEIN**

Jak mogłeś zgubić zwłoki? Przecież to jest *(rozkłada szeroko ręce)* wieeelkie?

## **FRITZ**

Aha.

*Mija chwila.*

## **FRANKENSTEIN**

Niech to *(uderza pięścią w biurko)*! Musimy odłożyć to ożywianie.

*Fritz wyciąga z kieszeni fartucha wyciętego z kartki potwora o wysokości około 3,8 cm. Do butów potwór ma przyłączone blaszki.*

**FRANKENSTEIN**

Co to?

**FRITZ**

Potwór.

**FRANKENSTEIN**

Nie bardzo straszny. Ale cóż... małe jest piękne. Choć powinno być straszne. Teraz potrzebujemy maszynę, którą wskrzesimy tego "potwora". Fritz, podaj mi młotek.

*Fritz podaje mu pudełko. Wysokość 4 cm, podstawa ma 11x11 cm. Dno pudełka wykonane jest z grubej tektury, pokrytej folią aluminiową. Pozostałe ściany są z przezroczystej folii.*

**FRANKENSTEIN**

Co to?

**FRITZ**

Maszynaria.

**FRANKENSTEIN**

Nie. Ja chcę taką wielką, z lampkami, świecidełkami i wskaźnikami. Taką z milionami przycisków, guzików i pokręteł. Ja chcę maszynę...a zresztą nieważne. Daj to pudełko.

*Fritz podaje mu pudełko. Frankenstein przez otwór w ścianie wkłada papierowego potwora do środka.*

**FRANKENSTEIN**

A teraz najważniejsze. Potrzebna jest nam moc z niebios. Niech przyroda uwolni swą dziką furie. Przybywajcie błyskawice.

*Wznosi rękę do góry. Mija chwila.*

**FRANKENSTEIN**

No, chociaż mały piorunek.

*Mija chwila.*

**FRANKENSTEIN**

Przeklęte cięcia w budzecie. Zabrakło kasy na efekt błyskawic.

*Fritz podaje mu wełniany szalik.*

**FRANKENSTEIN**

Co to?

**FRITZ**

Wielki szalik.

**FRANKENSTEIN**

Nie! Dlaczego nic nie jest tak jak trzeba? A miało być tak pięknie.

*Mija chwila.*

**FRITZ**

Aha.

**FRANKENSTEIN**

Dobrze, daj ten szalik.

*Fritz podaje mu szalik. Frankenstein pociera szalikiem górną ścianę pudełka. Po chwili znajdujący się tam potwór wstaje i zaczyna się poruszać.*

**FRANKENSTEIN**

On żyje!

*Frankenstein i Fritz cofają się do mroku za nimi i stają nieruchomo. Z mroku wychodzi Narrator.*

**NARRATOR**

Budując tę zabawkę, wyszliśmy z założenia, że:

1. elektryzując dach laboratorium obdarzamy go ładunkiem równomiernie rozłożonym na jego powierzchni;
2. laboratorium jest niskie w stosunku do swojej szerokości i długości;
3. papier, z którego zrobiony jest Potwór, przewodzi prąd wystarczająco, aby ładunek indukujący się na podłodze przeszedł na leżącego na niej Potwora.
4. P otwór leżący na podłodze nie zakłóca pola elektrycznego w laboratorium. Zauważmy, że nasze założenia upraszczające pozwalają uważać laboratorium z leżącym w nim Potworem za kondensator płaski. W takim kondensatorze obie płytki są naładowane (jednorodnie na całej powierzchni) ładunkiem o różnej wielkości i przeciwnych znakach. W gruncie rzeczy wystarczy rozważyć tylko kondensator, jaki tworzy leżący Potwór z jego rzutem na górną ściankę laboratorium. Warunkiem podniesienia się Potwora jest, aby siła elektrostatyczna  $F$  przewyższyła jego ciężar  $mg$ .

Koniec